

Ukraińcy oddali hołd Stepanowi Banderze. Mer Lwowa i ukraiński Parlament wychwalają zbrodniarza!



Na Ukrainie trwa proces budowania tożsamości na gloryfikacji inicjatorów i realizatorów ludobójstwa na Narodzie Polskim. Mimo “bomb spadających na głowy” ukraińscy politycy wygłosili laudacje na cześć zbrodniarza Stepana Bndery, a w samym Lwowie Ukraińcy oddali hołd ludobójcy Polaków.

Jedne obchody odbyły się pod pomnikiem Stepana Bandery na placu Kropiwnickiego we Lwowie. W wydarzeniu uczestniczyło nawet tysiąc Ukraińców.

– Przedstawiciele władz i społeczeństwa **złożyli kwiaty pod pomnikiem przywódcy OUN**, duchowieństwo modliło się za Ukrainę – czytamy w relacji na radiosvoboda.org.



– Teraz, w aktywnej fazie wojny rosyjsko-ukraińskiej, Rosja tworzy kolejny mit o Banderze. Wróg sprowadza wszystko do

*tęgo, że każdy Ukrainiec jest banderowcem. Niestety, wielu ludzi na Ukrainie nie zna Bandery, wszystko sprowadzając do piosenki „Ojcie nasz, Banderó”. Kojarzenie Bandery z wojną uaktywnia się w takim momencie, a **Bandera jest symbolem walki wyzwolenczej, niezależnie od tego, czy obywatele są za nim czy przeciwko niemu** – mówił Mykoła Posivnych, przedstawiany przez rozgłosnię jako historyk i badacz dziejów OUN i UPA.*

Polskie ofiary ukraińskich ludobójców

*– Co roku 1 stycznia przychodzimy pod pomnik Bandery. **Chcemy oddać hołd Ukraińcowi, który jest uniesieniem duszy. Oddajemy cześć ukraińskiemu bohaterowi i jego pomysłom na niepodległą Ukrainę** – cytuję stacja małżeństwo Myrosława i Halynę Govoruchich.*

Z okazji urodzin Bandery wypowiedział się także mer Lwowa **Andrij Sadowy**. Wczoraj (1 stycznia 2023 r.) umieścił wpis wychwalający przywódcę OUN i UPA, inicjatora ludobójstwa na Narodzie Polskim.

*– **Biografia Stepana Bandery to opowieść o niezłomności. Więzienia, obozy koncentracyjne, prześladowania – to wszystko było w jego życiu. Swoje przekonania nosił jednak z podniesioną głową. Na przykładzie Bandery dorastało nowe pokolenie, które poszło walczyć z nową moskiewską hordą. Pokolenie zwycięzców. Chwała Ukrainie!** – napisał mer Lwowa.*



Андрій Садовий ✓

19 godz. · 🌐

...

To już tradycyjny 1 stycznia w naszej rodzinie. I duża rodzina plastonów z [Курінь ч. 23 ім. Степана Бандери](#)

Biografia Stepana Bandery to historia niezłomności.

Więzienia, obozy koncentracyjne, prześladowania - to wszystko było w jego życiu. Jednak nosił swoje przekonania z dumnie podniesioną głową.

Na przykładzie Bandery wyrosło nowe pokolenie, które poszło na walkę z nową moskiewską hordą.

Pokolenie zwycięzców.

Chwała Ukrainie!

⚙ · [Zobacz oryginalny tekst](#) · [Oceń to tłumaczenie](#)



2,9 tys.

122 komentarze 90 udostępnień

Na tym nie koniec. Na profilu ukraińskiego parlamentu zamieszczono zdjęcie głównodowodzącego Sił Zbrojnych Ukrainy, gen. Wałerija Załużnego, na tle portretu Stepana Bandery zbrodniarza odpowiedzialnego za ludobójstwo na Narodzie Polskim. W wpisie umieszczono jeden z cytatów lidera OUN: *Kiedy ludzie wybierają chleb między chlebem a wolnością, ostatecznie tracą wszystko, łącznie z chlebem. Jeśli ludzie wybiorą wolność, będą mieli chleb wyhodowany przez siebie i*

nikt im go nie zabierze.

”

🇺🇦 1 січня виповнюється 114 років від дня народження Степана Бандери (1909-1959).

Степан Бандера:

✝ Коли між хлібом і свободою народ обирає хліб, він зрештою втрачає все, в тому числі і хліб.
Якщо народ обирає свободу, він матиме хліб, вирощений ним самим і ніким не відібраний.

pic.twitter.com/NxEmHa0SA7

— Верховна Рада України (@verkhovna_rada) January 1, 2023

I jeśli nadal myślicie Państwo, że wojna z Rosją, umizgiwanie się ze strony polskiego rządu, zamykanie prawdy o ludobójstwie pod dywan, darmowe bilety kolejowe i autobusowe, usługi medyczne, mieszkania, pożywienie i dodatki socjalne, zmieniają postawę Ukraińców i ci odetną się od banderyzmu, to jesteście w wielkim błędzie. I niech nikt więcej nie opowiada bzdur, które regularnie i skutecznie obalamy na portalu, że sprawa banderyzmu to kwestia jedynie zachodniej Ukrainy. To brednie! Banderyzmem ogarnięta jest w zasadzie cała Ukraina, o czym świadczą chociażby [banderowskie rezolucje uchwalane przez Parlament](#), który przecież nie sprawuje władzy tylko i wyłącznie nad zachodnią częścią kraju, ale nad całym państwem. Ukraińcy nie zamierzają przestać budować swojej tożsamości na ludobójstwie dokonanym przez OUN i UPA na Polskim Narodzie. Co więcej, gloryfikacja zbrodniarzy na Ukrainie nabiera coraz większego rozpędu, a polska władza się tylko głupio uśmiecha i bredzi o “Polakach jako sługach narodu ukraińskiego”. Hańba!



Львівська обласна державна адміністрація ✓
on Sunday

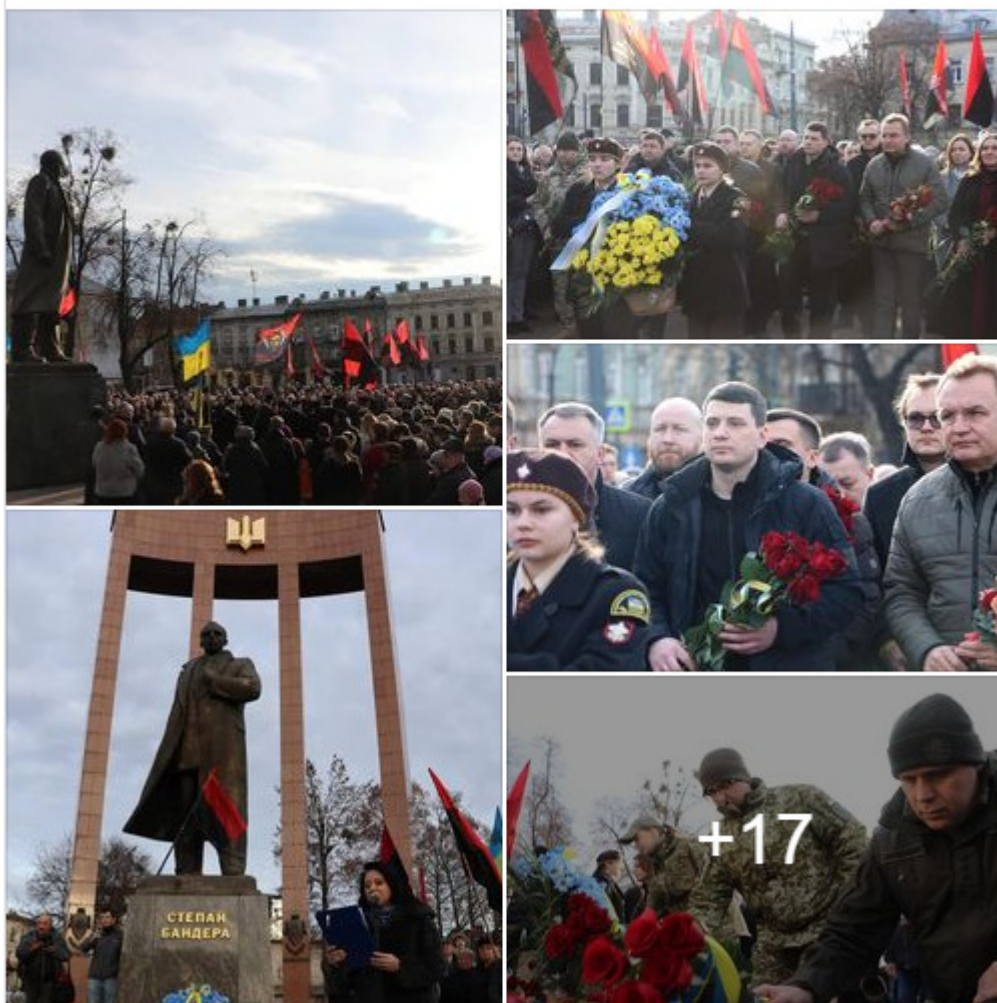


На Львівщині відбулися урочисті заходи до 114-ї річниці від дня народження Степана Бандери

Біля пам'ятника Степану Бандері у Львові відбулися урочисті заходи з нагоди 114-ї річниці з дня народження голови проводу ОУН.

Як зазначив начальник Львівської обласної військової адміністрації Максим Козицький, Степан Бандера - це людина, яка демонструвала патріотизм, рішучість, послідовність в боротьбі за батьківщину. ...

[See more](#)



386



Comment



867

[Źródło](#)

Lasy, góry i strumyki będą wołać: mordercy



Polska opinia społeczna przeżyła szok. Mer Lwowa, który co chwila występował w polskich telewizjach, udawał przyjaciela, zrobił sobie zdjęcie pod pomnikiem Bandery z ukraińską młodzieżą. [W swoim wpisie na Facebooku idealizował jego postać](#), pisał o nim w taki sposób, że wydawało się, że opowiada o świętym Maksymilianie Kolbe. Ale nie, pisał o zbrodniarzu, terroryście i nazistowskim kolaborancie.

We Lwowie doszło do obchodów upamiętniających Bandereę. Naczelny wódz sił ukraińskich Generał Załużny wrzucił zdjęcie z portretem faszysty w tle. Ukraiński parlament upamiętnił swojego „gieroja”. Polskie media odnoszą się do tego raczej lakonicznie. Polscy politycy piszą bardzo łagodne oświadczenia. Co by się stało, gdyby Rosja hucznie ogłosiła świętowanie setnej rocznicy powstania ZSRR? Ale Rosja tego nie uczyniła, nie grzęźnie w swojej historii, stara się z niej wyjść. A co czynią Ukraińcy? Udają demokrację, a jednocześnie czczą ludobójczą ideologię banderyzmu, której znakiem jest morze czerwono-czarnych flag.

Tak długo jak naród ukraiński będzie czcić zbrodniarzy, tak długo ziemia ukraińska będzie mu obca. Ponieważ nie należy tylko do niego. Należy też do polskich ofiar, które przeżyły na tej ziemi całe swoje dzieciństwo i młodość. Należy też do Rosjan. Tak do Rosjan, którzy urodzili się na tej ziemi i zostali wychowani w swojej ruskiej kulturze. Ukraińcy muszą się z tym pogodzić i to zaakceptować, jeżeli tego nie zrobię,

to lasy, góry i strumyki ukraińskie będą im obce!

Piszę te ostre słowa, nie żeby kogoś urazić albo siać propagandę. Chcę uzmysłwić bolesną prawdę, której wielu Polaków nie chce dojrzeć. Rzeczywistość nie jest czarno-biała i nigdy nie będzie. Każdy musi ponieść odpowiedzialność za swoje przekonania i działania. Nie można usprawiedliwiać kultu bandytów jakimiś frazesami o wojnie cywilizacji dobra ze złem.

Mam nadzieję, że Polski naród przejrzy na oczy i przestanie bezwarunkowo i naiwnie patrzeć na Ukrainę, a w szczególności na jej władze. To warunek, który należy spełnić, żeby nastąpiła prawda i sprawiedliwość. Jeżeli my będziemy milczeć, to lasy, góry i strumyki będą wołać o krwi i mordach, które zostały ukryte pod ziemią i rozwiane wpływem czasu.

[Paweł Krzemiński](#)

Ukraińcy plują Polakom w twarz! Ukraińska piosenkarka nagrała utwór wychwalający Bandere



W sobotę (19.11.2022) ukraińska piosenkarka Kristonko opublikowała na YouTube piosenkę pt. „Bandera”, w której

pojawiają się słowa „Batko nasz Bandera”. – Przyszedł mi do głowy pomysł, aby zrobić coś, co nie byłoby podobne do piosenek, które napisałam wcześniej. (...) Usiadłam do fortepianu i wtedy w mojej głowie pojawiły się słowa „Ciała naszych wrogów spoczną w ukraińskiej czarnej ziemi”. To zdanie tak bardzo utkwiło mi w głowie, że dosłownie w 10 minut napisałam całą piosenkę – czytamy w opisie teledysku.

– Ciała naszych wrogów spoczną w ukraińskiej czarnej ziemi, wyślemy okupantów tam gdzie rosyjski statek, nasi żołnierze złamią zgniły tron na Kremlu (...) Zatrzymaliśmy czołgi nie mając broni (...) Batko nasz Bandera, wasz koniec jest bliski (...) Jesteśmy zjednoczeni na wieki i kozacki duch jest w naszych duszach. Zrozumieliśmy, kto jest naszym wrogiem, a kto przyjacielem. Pamiętamy, kto nauczył nas walczyć. To ojczulek nasz, Bandera, gdyby ktoś nie wiedział – śpiewa Kristonko.

Przez dwa tygodnie film z piosenką o Banderze uzyskał prawie 700 tysięcy wyświetleń. Polscy internauci zamieścili pod nim setki komentarzy, w których pisali o zbrodniczej ideologii banderowskiej, ukraińskim ludobójstwie na Polakach i wskazywali, że gloryfikacja Bandery jest ta samo niedopuszczalna jak gloryfikacja Hitlera. Film był też zgłaszany jako naruszający zasady YouTube.

W środę (7.12.2022) teledysk z piosenką „Bandera” zniknął z publicznie dostępnych filmów na kanale piosenkarki i oznaczony jest jako prywatny. Natomiast nadal można go oglądać na YouTube na kanałach innych użytkowników. Tam również działają polscy internauci, którzy zamieszczają komentarze o ukraińskim ludobójstwie na Polakach i zgłaszają film do usunięcia.

Ukraińcy plują nam w twarz gloryfikując swojego „batkę” Banderę. Musimy dać temu odpór! Wyszukujcie konta publikujące tę piosenkę, Piszcie w komentarzach, kim był Bandera i zgłaszajcie film do usunięcia.

<https://youtu.be/09tAb9ZCyRM>

To nie są uchodźcy



„Musimy się liczyć z kolejną falą uchodźców z Ukrainy. Rosja stosuje terror wobec cywilów, dlatego zdesperowani ludzie mogą ponownie uciekać z domów. Jesteśmy w tej sprawie doświadczeni i będziemy się starali poradzić sobie tak dobrze, jak poprzednio” – powiedział w Sejmie Mateusz Morawiecki.

Rzecz jasna premier zwyczajowo minął się z prawdą. Bowiem nie czeka nas fala „uchodźców” a fala migrantów, co wbrew pozorom stanowi zasadniczą różnicę. Pojęcie „uchodźcy” zostało czytelnie zdefiniowane w prawie międzynarodowym, które zapewnia im ochronę. Uchodźcami są osoby przebywające poza swoim krajem pochodzenia z powodu obawy przed prześladowaniem, z powodu konfliktu, przemocy lub innych okoliczności poważnie zakłócających porządek publiczny, które na skutek powyższego wymagają „ochrony międzynarodowej”. Osoby te na podstawie art. 14. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka mają prawo do ubiegania się o azyl i korzystania z azylu.

Jak podaje Urząd do Spraw Cudzoziemców, do końca września wnioski o udzielenie ochrony międzynarodowej w Polsce złożyło 7,4 tys. obcokrajowców. To o 40 proc. więcej osób w porównaniu do analogicznego okresu 2021 r. W pierwszych trzech kwartałach tego roku najwięcej wniosków o udzielenie ochrony

międzynarodowej złożyli obywatele Białorusi – 2,4 tys. osób, Ukrainy – 1,5 tys. osób, Rosji – 1,5 tys. osób, Iraku – 0,6 tys. osób, Afganistanu – 0,3 tys. osób. Uderzająco niski odsetek Ukraińców w powyższym zastawieniu wynika z faktu, że większość z nich wybiera ochronę jaką daje im „specustawa” z 12 marca br. **„o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa”**.

Ustawa ta daje ukraińskim migrantom rozliczne przywileje. **Legalizuje ich pobyt na terytorium RP na 18 miesięcy od dnia 24 lutego 2022 r.** Ułatwia też uzyskanie zezwolenia na pobyt czasowy, na okres 3 lat. Migranci objęci ustawą uzyskują prawo do opieki zdrowotnej oraz prawo do pomocy społecznej przez okres 18 miesięcy od dnia 24 lutego 2022 r. Ten ostatni zapis oznacza w praktyce przyznanie migrantom praw do świadczeń rodzinnych, 500+ i 300+, które dotąd otrzymywali wyłącznie polscy podatnicy. Ponadto każdemu cudzoziemcowi objętemu specustawą przysługuje jednorazowe świadczenie finansowe w wysokości 300 zł na osobę. Migranci otrzymali też natychmiastowe prawo do pracy na terenie RP, jednak z tego przywileju korzystają nader oszczędnie.

Jak widzimy rządzący poprzez „specustawę” okazali na koszt polskiego podatnika niezwykle wręcz hojność. Nie zmienia to jednak faktu, iż przedmiotowa regulacja nie nadaje inkryminowanej grupie migrantów statusu uchodźców. Co więcej, w art.2 ust.3 wyraźnie odróżnia status prawny uchodźcy od statusu „obywateli Ukrainy, którzy przybyli na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z terytorium Ukrainy w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na terytorium tego państwa”.

Dlaczego zatem politycy i media z uporem godnym lepszej sprawy mówią wciąż o „uchodźcach”? Używanie konkretnego aparatu pojęciowego ma gigantyczne znaczenie wizerunkowe. Słowo „uchodźca” jest nacechowane emocjonalnie, budzi litość, zatem i sympatię. Słyszac słowo „uchodźca” nie odczuwamy zbyt silnej obawy, w końcu to status tymczasowy. Co innego słowo

„migrant”. Migrant planuje pozostać na danym terytorium, związać z nim swoje plany życiowe. To już budzi obawy, skłania do zadawania pytań. A przecież nikomu nie zależy by pytania o masową akcję przesiedleńczą padały głośno w przestrzeni publicznej.

Według Urzędu do Spraw Cudzoziemców od marca około 1,4 mln obywateli Ukrainy uzyskało w Polsce numery PESEL, co potwierdza objęcie ich ochroną czasową. Dane te pokrywają się z danymi migracyjnymi. Straż Graniczna podała, że w okresie pomiędzy 24 lutego a 26 listopada funkcjonariusze SG odprawili w przejściach granicznych na kierunku z Ukrainy do Polski 8,008 mln osób. Z kolei na Ukrainę z Polski odprawiono ponad 6,196 mln osób.

Tak czy inaczej na przygotowania rządu do przyjęcia kolejnej fali migrantów należy patrzeć z najwyższym niepokojem. Po pierwsze dlatego, że nas na to nie stać. **Utrzymywanie na swój koszt kolejnych kilku milionów cudzoziemców zdecydowanie przekracza możliwości finansowe Polski i Polaków.** Już teraz nieodpowiedzialna polityka rządu w tym i innych obszarach wpędziła nas w recesję, na skraj gospodarczej katastrofy. To jednak paradoksalnie nie jest największy problem.

Poprzez liczne finansowe zachęty zawarte w „specustawie” rząd odwołuje obywateli Ukrainy od ubiegania się o właściwy status uchodźcy. **Zamiast tego osiedla w Polsce migrantów, nadając im liczne prawa i przywileje socjalne.** Musimy się liczyć z tym, że większość z nich nie będzie chciała po wojnie wracać na Ukrainę. Będą chcieli zostać u nas, a z czasem uzyskać obywatelstwo. I to już będzie dla nas poważny problem.

Przemysław Piasta

Polacy nie ulegają propagandzie



Opublikowane ostatnio wyniki sondaży opinii publicznej na temat stanowiska Polaków wobec konfliktu na Ukrainie – całkowicie burzą obraz jaki serwuje nam od początku tej wojny rządowa i opozycyjna propaganda.

Gdyby wsłuchiwać się tylko w głos mediów i polityków, to praktycznie cały naród polski ma jedno i te samo zdanie – trzeba popierać Ukrainę w każdej formie, aż do końca, musimy to robić, bo Ukraina walczy nie tylko o swoją wolność, ale także za nas, bo jak padnie, to Rosja rzuci się na nas. Taka narracja jest obowiązująca, i powtarzana, np. przez premiera Morawieckiego, prawie codziennie. O mediach nie wspomnę, każdy program TVP, TVP Info czy TVN zaczyna się i kończy tak samo – stały się one bezkrytyczną tubą propagandy ukraińskiej, w wielu kwestiach wyjątkowo prymitywnej. Czegóż takiego, w takiej skali i w takim wydaniu, nie ma nigdzie w Europie, może poza krajami bałtyckimi.

W tej sytuacji, wobec braku alternatywy i zamykania ust tym, którzy tej narracji nie podzielają – wydawało się, że Polscy ulegli całkowicie psychozie strachu i bezkrytycznej sympatii do Ukrainy, co skłania ich do akceptowania każdej formy pomocy jej udzielanej. Tymczasem prawda jest inna. Jak wynika z badań opinii publicznej opublikowanych przez „Dziennik Gazetę Prawną” (21.11.2022) – Polacy akceptują tylko niektóre formy pomocy dla Ukrainy, innych zaś nie akceptują lub nawet wprost odrzucają.

W skrócie powiedzmy, że w porównaniu z badaniami z marca br. – nadal utrzymuje się wysokie poparcie dla pomocy humanitarnej (80 proc.) i przyjmowania uchodźców (68 proc.). W tym przypadku odnotowano spadek w stosunku do marca odpowiednio o 6 i 7 proc. Jeśli chodzi o inne formy pomocy to poparcie gwałtownie maleje – wysyłać lekką broń na Ukrainę chce nadal 58 proc. respondentów, ale już ciężkiej (czołgi, samoloty) już tylko 32 proc. W tym ostatnim przypadku poparcie spadło aż o 14 proc. Mimo to polski rząd przekazał i przekazuje Ukrainie ogromne ilości broni, w tym czołgi i ciężką artylerię – a skala tej pomocy jest ukrywana przed opinią publiczną.



Polacy nie akceptują też udziału naszych obywateli w walkach na Ukrainie (popiera to tylko 17 proc.), a także pomocy finansowej dla Ukrainy (popiera tylko 27 proc.). Najciekawszy jest jednak ostatni punkt – na pytanie czy Wojsko Polskie powinno iść na pomoc Ukrainie, tylko 1 proc. uznało, że tak, podczas gdy w marcu ten odsetek wynosił 11 proc., co tak było wynikiem słabym. Wreszcie ostatni sondaż dotyczący pytania –

czy Polacy boją się ataku Rosji na Polskę? Okazuje się, że obawia się tego 20,9 proc., z czego tylko ułamek (2-4 proc.) zdecydowanie tak. Co ciekawe, w marcu br. – w szycie wojennej histerii – ten odsetek był tylko trochę wyższy.

Tak więc, obecnie – ponad 65 proc. respondentów nie wierzy w propagandę rządu i opozycji. Nie ma więc racji prof. Antoni Dudek twierdzący, że: „To dowód na to, że osuwamy się z wojną. Ludzie racjonalnie oceniają sytuację. Widzą, że Putin nie wygrywa, nie zmienił tego wypadek z rakietą. Tym bardziej że okazała się ukraińska”. To tylko część prawdy, porównanie wyników sondaży z marca i obecnych skłania bowiem do wniosku, że w rosyjską napaść nawet wtedy nie wierzyła większość Polaków.

Jakie z tego płyną wnioski? Po pierwsze, Polacy nie dali się zwariować, choć okazali się bierni wobec sytuacji, kiedy państwo polskie i opozycja prowadzą zupełnie inną politykę. Po drugie, że na scenie politycznej nie żadnej siły, która wyrażałaby w pełni prawdziwe preferencje dużej części społeczeństwa. Po trzecie, Polacy woleliby żeby państwo polskie realizowało politykę taką, jaką prowadzą Węgry (pomoc humanitarna tak, militarna i finansowa nie). Dlaczego tak się stało? Bo „elity” polityczne i media wytworzyły psychozę strachu i zakłamania – PiS i opozycja wzajemnie się szachują oskarżeniami o sprzyjanie Rosji i o agenturalność, każdy głos rozsądku jest tłumiony w zarodku, a ci, którzy by się odważyli wiedzą, że mogą za to słono zapłacić.

[Jan Engelgard](#)

Korwin popiera, Bosak broni, Mentzen się nie odcina – koalicjanci Brauna o #StopUkrainizacjiPolski



Mimo ostrzenia sobie zębów przez media głównego nurtu, by presja na odcięcie się od Grzegorza Brauna odniosła skutek, główni aktorzy Konfederacji nie zdystansowali się od koalicjanta ani od promowanej przez niego akcji „Stop ukrainizacji Polski”. Póki co, muszą się one obejść ze smakiem, ponieważ Grzegorzowi Braunowi najwyraźniej udało się narzucić w debacie publicznej wspomnianą tematykę i zyskać dla niej istotną część wyborców.

Przypomnijmy, że przed paroma dniami na głównej stronie Onet.pl [pojawił się artykuł pt. „Polacy za Ukrainą, ale przeciw Ukraińcom”](#). Jego współautor Sławomir Sierakowski, znany z lewicowo-liberalnych poglądów, wyraził wprost obawy o to, jak temat ukrainizacji Polski może się stać paliwem wyborczym dla realnie prawicowej partii:

„Ani PiS, ani żadna inna partia poza Konfederacją nie rozgrywają narastających obaw związanych z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną i napływem uchodźców z Ukrainy. Żadna główna siła polityczna nie stara się zbijać politycznego kapitału na tych nastrojach, ale też nie próbuje się nimi właściwie zająć. To się jednak może zmienić – emocje społeczne są silne, podobnie jak pokusa, by wskazać winnego obniżającego

się poziomemu życia” – czytamy.

Poparcie od Krzysztofa Bosaka

W istocie rzeczy jest to wyrażony lęk o to, żeby tematyki ukrainizacji jakakolwiek opcja prawicowa nie podjęła „szeroką ławą” i bez oglądania się na poprawność polityczną. Wydaje się, że pokusa stanie się tym większa, im bardziej będzie się pogarszała sytuacja społeczno-ekonomiczna. Prawdopodobnie zapobieżeniu temu scenariuszowi służyły próby odizolowania Grzegorza Brauna od reszty Konfederacji i usilne wmawianie, że Konfederacja „wycofuje się” z akcji bądź „odcina” od samego Brauna. Jak jest naprawdę?

Prawdziwym „game-changerem” była obecność i zabranie głosu przez Krzysztofa Bosaka na manifestacji „Stop ukrainizacji Polski” 24 września w Warszawie. Później polityk zdecydowanie bronił założeń akcji:

„O tym, że nie powinna być cała socjalna polityka państwa rozciągana na wszystkich cudzoziemców, tutaj mamy zgodę. O tym, że państwo polskie nie powinno instytucjonalnie wspierać tego, żeby jak najwięcej uchodźców z Ukrainy tutaj zostało, zamiast wrócić do siebie, mamy zgodę. O tym, że jeżeli możemy pomagać, to należy pomoc kierować na Ukrainę a nie tutaj” – [mówił Bosak w wywiadzie dla Radia Wnet](#).

Nie da się przy tym ukryć, że medialne obycie Bosaka jest istotną wartością dla akcji „Stop ukrainizacji Polski”. We wspomnianym wywiadzie Krzysztof Bosak skrytykował ponadto proces napływu ukraińskich imigrantów i ich negatywny wpływ na warunki bytowania ludności polskiej, jak i skrytykował socjalne benefity dla Ukraińców. Bez żadnych wątpliwości można więc określić Krzysztofa Bosaka jako stronnika Grzegorza Brauna we wspomnianej kwestii. „Granice zostały otworzone w stylu Merkel” – podsumował Bosak napływ Ukraińców.

Korwin przyznaje rację Braunowi

Nadzieje potencjalnych rozbijaczy Konfederacji zawiódł także Janusz Korwin-Mikke. Na Twitterze wprost przyznał on, że „ukrainizacja zachodzi”. Co więcej, JKM stwierdza, iż „nasza forsa jest rozkradana przez zawodowych ukrainofilów”:



Janusz Korwin-Mikke ✓
@JkmMikke · Obserwuj



Zaraz! Ukrainizacja oczywiście zachodzi - a partia kol.Brauna wie, że w d***kracji trzeba trochę przesadzać. Natomiast ukrainizacja naszych pieniędzy jest niedoceniana - przeciętny Polak nie dostrzega, gdzie wycieka nasza forsa; jest też przez zawodowych ukrainofilów rozkradana.



RozmowaRMF @Rozmowa_RMF

@ArturDziambor, poseł @KONFEDERACJA_ w #RozmowaRMF: Nazwa akcji Grzegorza Brauna „Stop ukrainizacji Polski” jest bardzo niefortunna, zła marketingowo @RMF24pl



3:37 PM · 26 paź 2022



Wpis Korwina zyskał aprobatę Grzegorza Brauna. Polityk przy okazji przypominał o broszurze „Stop ukrainizacji Polski”,

którą firmuje jego ugrupowanie Konfederacja Korony Polskiej:



Grzegorz Braun ✓
@GrzegorzBraun_

...

A jednak zachodzi 😊 #StopUkrainizacjiPolski 🇵🇱
Powątpiewającym i niedostatecznie spostrzegawczym
stanowczo zalecam lekturę dokumentu programowego
Konfederacji @KoronyPolskiej:
konfederajakoronypolskiej.pl/wp-content/upl...



Janusz Korwin-Mikke ✓ @JkmMikke · 26 paź

Zaraz! Ukrainizacja oczywiście zachodzi - a partia kol.Brauna wie, że w d***kracji
trzeba trochę przesadzać. Natomiast ukrainizacja naszych pieniędzy jest
niedoceniana - przeciętny Polak nie dostrzega, gdzie wycieka nasza forsa; jest
też przez zawodowych ukrajinofilów rozkradana. twitter.com/Rozmowa_RMF/st...

3:57 PM · 26 paź 2022 · Twitter for iPhone

Mentzen się nie odcina

Wspomniane wcześniej stanowisko Krzysztofa Bosaka dotyczące
ukrainizacji Polski powielił z kolei Sławomir Mentzen. Miało
to miejsce mimo wcześniejszych, różnie odbieranych wypowiedzi
nowego prezesa partii KORWiN na ten temat:



Sławomir Mentzen
@SlawomirMentzen

...

Dokładnie!



Krzysztof Bosak 🇵🇱 ✓ @krzysztofbosak · 28 paź

Link do całości:
youtu.be/Q17HcR1kC3Q

5:00 PM · 28 paź 2022 · Twitter for iPhone

Rzeczony wpis Bosaka odnosił się do jego omawianej wcześniej
wypowiedzi dla Radia Wnet, w której ten przyznał rację

Grzegorzowi Braunowi:



Krzysztof Bosak  
@krzysztofbosak

...

Link do całości:

youtu.be/Q17HcR1kC3Q



Wolność__Słowa @WolnoscO · 28 paź

Posel @krzysztofbosak o hasle #StopUkrainizacjiPolski i poglądach swoich i swoich koalicjantów



11:16 AM · 28 paź 2022 · Twitter for iPhone

„To, z czym nie należy się zgadzać, to rozbudowane programy socjalne, zwłaszcza na skonstruowane w ten sposób, że bardzo łatwo jest wyłudzić jakieś pieniądze” – [powiedział z kolei Mentzen](#) w ostatnim z głośnych wywiadów (kanał Łukasza Warzechy), w którym poruszane były kwestie stosunku polityka do ukrainizacji Polski. Lider partii KORWiN położył jednocześnie nacisk na groźbę wywołania niepokojów społecznych w momencie faworyzowania przez rząd Ukraińców kosztem Polaków. Zwrócił też uwagę na pobieranie przez część Ukraińców świadczeń, które są im nienależne.

Powyższe sprawia wrażenie próby ucierania różnic w kontekście

stosunku do ukrainizacji przez Sławomira Mentzena, jednocześnie zachowując znane wcześniej podejście krytyki imigracji w celach socjalnych. Nijak jednak nie można tego określić mianem „odcinania się” od Grzegorza Brauna. Sławomir Mentzen traktuje temat jako drugorzędny, wtórny wobec kwestii wyłudzania „socjału” przez Ukraińców, gdzie akurat znajduje wspólny język zarówno z Bosakiem, jak i samym Grzegorzem Braunem. Mentzen ewidentnie nie stawia kwestii występujących różnic na ostrzu noża, nie ma jednak mowy o dystansowaniu się od akcji firmowanej przez Grzegorza Brauna i wspieranej przez Krzysztofa Bosaka.

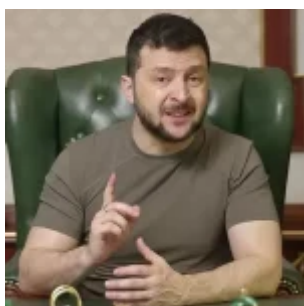
Podsumowanie

Mimo ostrzenia sobie zębów przez media głównego nurtu, by presja na odcięcie się od Grzegorza Brauna odniosła skutek, główni aktorzy Konfederacji nie zdystansowali się od koalicjanta ani od promowanej przez niego akcji „Stop ukrainizacji Polski”. Póki co, muszą się one obejść ze smakiem, ponieważ Grzegorzowi Braunowi najwyraźniej udało się narzucić w debacie publicznej wspomnianą tematykę i zyskać dla niej istotną część wyborców.

W związku z powyższym twierdzenia o „odcinaniu się” od Grzegorza Brauna przez resztę Konfederacji są raczej pobożnymi życzeniami, tworzeniem oczekiwanej, choć zdecydowanie alternatywnej rzeczywistości przez komentatorów czy publicystów nieprzychylnych Braunowi. Analizując wypowiedzi jego koalicjantów, nasuwają się wręcz odwrotne wnioski. Trudno się przy tym spodziewać zmiany tego trendu, choć próby będą zapewne podejmowane, a przynajmniej jakaś część Konfederacji – kuszona „odcięciem się” od Grzegorza Brauna za doraźne profity.

[Źródło](#)

Czy Ukraina chciała wciągnąć Polskę do wojny?



Wiemy już, że Zelensky kłamał w żywe oczy od pierwszych chwil, gdy od razu bez cienia wątpliwości twierdził, iż rakietą była atakiem rosyjskim na Polskę. Mimo to, ciągle idzie w zaparte i nie przeprasza, choć nawet NATO i USA twierdzą, że to rakietą ukraińska. Co robi polska strona? Usprawiedliwia kłamstwa, zamiast uczciwie podać informacje, które są przecież dość obiektywne: pochodzą bowiem z sojusznicznych systemów radarowych!

Czy więc chciano nas wciągnąć do wojny z Rosją?

Krzysztof Bosak odpowiada: Jest to w interesie Ukrainy, żeby w wojnę było zaangażowanych jak najwięcej państw. Ale nie możemy straszyć ludzi, że przez jedną rakietę od razu wybuchnie wojna polsko-rosyjska!

Podajcie dalej! NIE dla manipulacji grożących Polsce!

[Źródło](#)

Rządzą nami podżegacze wojenni!



Tulsi Gabbard w wywiadzie dla felietonisty Fox News Tucker Carlsona skomentowała decyzję kilkudziesięciu Demokratów o wycofaniu listu wzywającego Joe Bidena do poszukiwania dyplomatycznego wyjścia z ukraińskiego konfliktu.

Tucker Carlson: Jest z nami Tulsi Gabbard, była demokratyczna kandydatka na prezydenta. Tulsi, dziękuję bardzo! W partii są postępowi liberałowie, którzy zachowywali się dokładnie tak, jak typowi liberałowie od dobrych stu lat – tu muszę powiedzieć, że nie zgadzam się z nimi we wszystkim – i powiedzieli: „Umówmy się na pokój, albo wszyscy zгинiemy”. A potem z jakiegoś powodu wycofali się. Dlaczego?

Tulsi Gabbard: Ci tak zwani „postępowcy” zrobili elementarną rzecz, która może wydawać się odważna w dzisiejszych czasach w Waszyngtonie. W tym liście do prezydenta Bidena po prostu powiedzieli prawdę, że ten trwający konflikt zastępczy z Rosją nakłada ciężkie obciążenie na barki zarówno narodu ukraińskiego, jak i amerykańskiego – że sprawia, że benzyna jest droższa, inflacja przyspiesza i tak dalej. Ale zauważcie, że ci postępowcy nie powiedzieli: „Zatrzymajcie pomoc wojskową dla Ukrainy!”

Nic z tych rzeczy, ograniczyli się do sugestii: „Panie Biden, słuchaj, może zajmijmy się dyplomacją?”. W odpowiedzi waszyngtońscy podżegacze wojenni, którzy kontrolują całą Partię Demokratyczną, rozbili ich na kawałki. Więc teraz ci

postępowcy – a są to członkowie Kongresu – siedzą po kątach, drżą ze strachu i robią wszystko, co w ich mocy, przeprasząc za swoją niesłychaną arogancję – na przykład, jak śmiały wzywać do dyplomacji w konflikcie, który zagraża nam wszystkim?!

Ale teraz obrócili się o 180 stopni i wycofali się. Teraz starają się udowodnić, że oni też są odważnymi podpalaczami. Mówią: „Nie, nie potrzebujemy żadnej dyplomacji, ona teraz nie pasuje”. To jest jednym z głównych powodów, dla których opuściłam Partię Demokratyczną – jest całkowicie na łasce waszyngtońskich podżegaczy wojennych.

Nie dbają o naród ukraiński. W przeciwnym razie rozpoczęliby rozmowy dyplomatyczne wiele miesięcy temu. Nie dbają o swoich obywateli, chociaż Amerykanie ledwo wiążą koniec z końcem – inflacja, prawie wszystko staje się droższe... To po raz kolejny dowodzi, jak bardzo są chuliganami kompleksu wojskowo-przemysłowego, waszyngtońskich podżegaczy wojennych i mediów głównego nurtu.

Tucker Carlson: To dlatego wyrzucili cię z partii, ponieważ powiedziałaś: „Może nie powinniśmy bombardować Syrii, ponieważ jest tam tak wielu chrześcijan? Może jest inny sposób?” A oni na to: „Nie, już zdecydowaliśmy!” To jest ich czerwona linia – wojna. Czy nie wiedziałaś o tym, kiedy byłaś w Kongresie?

Tulsi Gabbard: Nie. Moja Partia Demokratyczna i przywódcy, z którymi pracowałam, zawsze opowiadali się za pokojem. Na przykład mój były szef, senator Akaka z Hawajów, walczył w II wojnie światowej i znał prawdziwy koszt wojny. Spójrzmy na dramatyczną zmianę – ci sami postępowcy zwykli przedstawiać się przynajmniej jako orędownicy pokoju. Ci ludzie rozumieli, że pokój jest potrzebny dla dobrobytu i wolności. Tak jest i teraz: dobrobyt i wolność są niemożliwe bez pokoju. Ale teraz cała Partia Demokratyczna i kierownictwo w Waszyngtonie śpiewa razem z jastrzębiami i podżegaczami. Nikt nie ma odwagi powiedzieć: „Chłopaki, spróbujmy dyplomacji”.

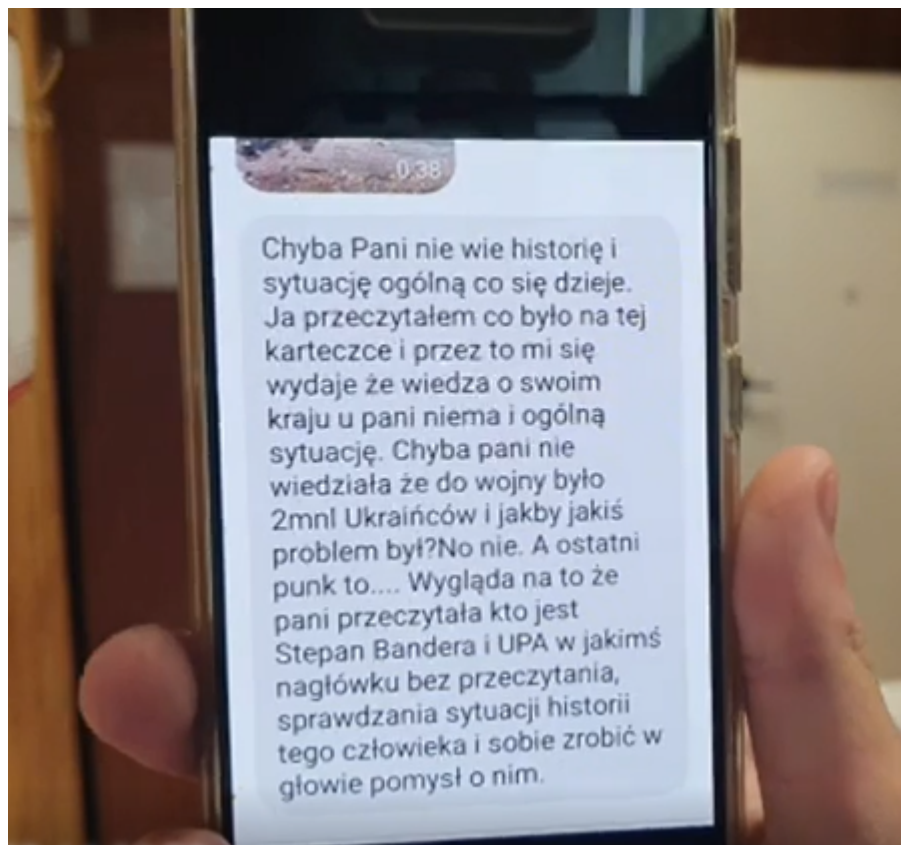
Poseł Braun interweniuje w obronie nauczycielki szykanowanej za udział w akcji #StopUkrainizacjiPolski. Donos do dyrekcji złożyli ukraińscy uczniowie



W środę (2.11.2022) poseł Konfederacji Grzegorz Braun przeprowadził interwencję poselską w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku. Interwencja dotyczyła nauczycielki matematyki szykanowanej za udział w pikiecie promującej akcję #StopUkrainizacjiPolski.

Dyrektor zapowiedział wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec kobiety w reakcji na petycję z 23 października podpisaną przez ponad 60 Ukraińców uczących się w tej szkole, którzy domagają się ukarania nauczycielki. Ukraińscy uczniowie odmówili też uczestniczenia w prowadzonych przez nią lekcjach.

Po zakończeniu pikiety #StopUkrainizacjiPolski, w której brała udział nauczycielka, ukraiński uczeń wysłał do niej wiadomość na Facebooku, w której zarzucił jej brak wiedzy historycznej na temat Stepana Bandery i Ukraińskiej Powstańczej Armii.



– Akcja uświadamiająca, prowadzona pod hasłem #StopUkrainizacjiPolski, znajduje swoje pełne potwierdzenie w tej sytuacji. Polska nauczycielka, w polskiej szkole, w regionie o utrwalonych tradycjach patriotycznych, nie może czuć się już jak u siebie – stwierdził poseł Braun.

Posła Brauna przyjął zastępca dyrektora, który usiłował nie dopuścić do przeprowadzenia interwencji zasłaniając się nieobecnością dyrektora. Poseł wezwał policję, aby umożliwiła mu przeprowadzenie interwencji. Zastępca dyrektora nie chciał udostępnić petycji złożonej do dyrektora zasłaniając się dobrem uczniów, którzy podpisali się pod petycją. Następnie poinformował, że skarga uczniów była związana z ulotką #StopUkrainizacjiPolski, na której była przekreślona flaga ukraińska. Po okazaniu wiadomości, którą nauczycielka otrzymała przez Facebook, a w której podniesiono kwestię

Bandery i UPA, zastępca dyrektora przyznał, że o tym nie wiedział i weźmie to pod uwagę. Z notatki udostępnionej posłowi Braunowi wynika, że dyrektor szkoły uznał, iż nauczycielka dopuściła się „naruszenia praw ucznia i praw dziecka”

Tak wygląda ukrainizacja Polski. Ukraińscy uczniowie, przyjęci do polskiej szkoły, atakują polską nauczycielkę, a dyrekcja staje po ich stronie. Bandera i UPA mają być uznani za bohaterów, a nauczycielka jest szykanowana za udział w patriotycznej pikiecie. To dopiero przedsmak tego, co czeka nas w Polsce ze strony Ukraińców gloryfikujących zbrodniarzy odpowiedzialnych za ludobójstwo na narodzie polskim.

Źródło informacji: Konfederacja Korony Polskiej/Facebook

Kilka myśli o hipotezie „brudnej bomby” i o roli nienawiści



Po pierwsze. Czy to jest w ogóle możliwe?

Odpowiedź brzmi: Absolutnie tak. Jest wystarczająco dużo zużytego paliwa z cywilnych reaktorów jądrowych, aby uzyskać wystarczającą ilość materiałów radioaktywnych. Co ważniejsze, istnieje mnóstwo „know how” wśród ukraińskich naukowców i

inżynierów. Poza tym, sprowadzanie materiałów radioaktywnych lub specjalistów to coś, do czego zdolni są anglosyjonistyczni hegemoniści. Wystarczy wspomnieć ukro-nazistowskich polityków, którzy przed kamerami z ogniem w oczach mówią o tym, jak zrzucić atomówkę na Rosję i zabić jak najwięcej Rosjan.

Szybkie przypomnienie. „Brudna bomba” nie powoduje detonacji jądrowej, ale zamiast tego wykorzystuje konwencjonalny materiał jądrowy do rozprzestrzeniania materiałów radioaktywnych.

Jak duża musi być taka bomba? Im większa tym lepiej, ponieważ tym więcej materiału radioaktywnego się rozniesie. To jednak też jest problem, gdyż oznacza to dostarczenie dużego ładunku w miejsce, w którym ma wybuchnąć. Tutaj widzę trzy podstawowe opcje:

- Odpalenie brudnej bomby za liniami rosyjskimi
- Odpalenie brudnej bomby w pobliżu linii kontaktu z przeciwnikiem
- Odpalenie brudnej bomby na terytorium okupowanym przez ukro-nazistów.

Każda z tych opcji posiada poważne wady.

Jeśli chodzi o pierwszą możliwość, to jak dostarczyć, powiedzmy, ciężarówkę podobną do tej wysadzonej na Moście Krymskim, gdzieś w okolicy Chersonia czy gdzie indziej? Putin wydał zestaw dekretów, które dają teraz rosyjskim organom bezpieczeństwa solidne podstawy prawne do prowadzenia szeroko zakrojonych operacji bezpieczeństwa i podejmowania wielu działań, których wcześniej podejmować nie mogły. Czy więc byłoby to możliwe? Może tak, ale niełatwe.

Podłożenie bomby gdzieś w pobliżu linii kontaktu grozi wykryciem pojazdu dostawczego (ciężarówki, transporter

opancerzony itp.) przez rosyjski C4ISR i wysadzeniem go w powietrze. Oczywiście USA/NATO rzuciłoby winę na Rosję, ale nasuwa się pytanie, dlaczego Rosja miałaby kiedykolwiek użyć brudnej bomby, biorąc pod uwagę, że 1) Rosjanie mają mnóstwo zwykłej taktycznej broni jądrowej i 2) taki atak nie miałby sensu militarnego. Ponadto, atak w pobliżu frontu może spowodować katastrofę podobną do MH-17, gdzie miejsce zbrodni jest pod kontrolą Rosji, a nie, jak się spodziewano, ukronazistów.

Pozostawia to opcję trzecią. Wysadzić tę bombę atomową w jakimś okupowanym przez ukronazistów mieście lub miasteczku i ogłosić, że jest to element „czystki etnicznej dumnego narodu ukraińskiego przez ruskie hordy”, a następnie włączyć się na mantrę w stylu Srebrenicy i skandować „ludobójstwo! ludobójstwo! ludobójstwo!”, aż nienawiść do Rosji nie osiągnie potrzebnego natężenia.

Oczywiście nasuwa się pytanie, dlaczego Rosjanie chcieliby dokonać ludobójstwa Ukraińców, używając mało skutecznego urządzenia (główną „cechą” brudnej bomby jest panika, którą wywołuje), skoro mają wszystko, czego potrzebują, by zatrzeć z powierzchni Ziemi nie tylko Ukrainę, ale cały Zachód.

Ale wtedy docelowym odbiorcą takiej brudnej bomby byłaby łykająca-każde-gówno (parafrazując Orwella) tzw. opinia publiczna na Zachodzie, która „kupiła” 9/11, MH17, Skripała, Ghoutę, Viagrę w Libii, Racak, Srebrenicę, lista ciągnie się dalej i dalej.

Zatem odpowiedź brzmi zdecydowanie. „Tak, jest to możliwe”.

Drugie pytanie brzmi: Dlaczego? Jaki byłby cel wybuchu takiej brudnej bomby?

Tutaj trzeba zrozumieć, że Hegemonia i Rosja toczą dwie zupełnie różne wojny. Dla Hegemonii wojna z Rosją, rozpoczęta w 2013 roku, zawsze dotyczyła wizerunku, operacji psychologicznych i propagandy. Stąd ciągły napływ

idiotycznych, w większości ewidentnie fałszywych, „informacji” podawanych łykającej-każde-gównu opinii publicznej, która łykała te bzdury, ponieważ 1) poprawiało to jej samo-ocenę w jej mentalnej wizji świata i 2) sprawiało, że czuli się dobrze, ponieważ nadal są częścią Rasy Panów. Dla kontrastu, Rosja prowadząc SMO [*specjalna operacja wojskowa*], starała się bardzo mocno zminimalizować liczbę ofiar cywilnych lub zniszczeń ukraińskiej infrastruktury, choć teraz nie będzie miała innego wyboru, jak tylko rozwinąć ją w coś bardziej zbliżonego do regularnej operacji wojskowej z użyciem różnych rodzajów broni. Ale nawet to nie jest kluczowe, kluczowe jest to, że:

>>NATO przegrywa, i oni to wiedzą, więc wariują<<

Dopóki nie będziecie w stanie przyjąć tego do wiadomości, nigdy nie zrozumiecie działań elit rządzących Hegemonią!

NATO po prostu nie ma sił potrzebnych do zaatakowania Rosji z jakąkolwiek nadzieją na sukces. Jedna brygada powietrzno-desantowa nie robi tu *jakiegokolwiek* różnicy. A nawet jeśli USA zdecyduje się na pełną mobilizację (co jest naprawdę niemożliwe, Powodzenia!), musiałoby sprowadzić te siły do Europy. I nawet jeśli USA może sprowadzić, powiedzmy, 1'000'000 ludzi, to Rosji będzie znacznie łatwiej zmobilizować w odpowiedzi, powiedzmy, 3'000'000 ludzi.

Co wtedy? A czy wspominałem, że jak tylko okręty USA wyruszą w rejs, Rosja zatrze z powierzchni Ziemi wszelkie porty i obiekty gotowe przyjąć siły USA? Albo inaczej: weźmy pełne siły zbrojne Polski, państw bałtyckich, Rumunii i ukronazistów, potem dodaj PEŁNE 101 i 82 ? dywizje powietrzno-desantowe USA. Byłyby to („połączone”) siły, które nigdy nie były zaprojektowane do działania w tak zagmatwany sposób, zwłaszcza przeciwko lepszej od siebie zjednoczonej armii pod jednym dowództwem! Nie będę nawet wchodził w takie drażliwe kwestie jak punkty zgrupowania, manewrowość, logistyka, obrona przeciwlotnicza itp.

Podczas gdy zombie takie jak B. [„prezydent” *Biden* – przyp. Red.] i jego „genialna” wiceprezydent nie mają pojęcia o żadnej z tych rzeczy, musi być co najmniej kilku ludzi w Pentagonie lub trzyliterowych agencjach, którzy rozumieją prosty fakt, że w obliczu obecnej sytuacji, Hegemonia ma trzy opcje:

- Ogłosić porażkę
- Ogłosić zwycięstwo i odejść (to samo, tylko z małym listkiem figowym dla przyzwoitości)
- Popełnić samobójstwo atakując bezpośrednio Rosję

Niezbyt ciekawe perspektywy. Więc jest jeszcze jedna opcja: a może by tak **wywołać totalny chaos** i mieć nadzieję, że wyjdzie z tego coś korzystnego? Innymi słowy, o ile odpalenie brudnej bomby nic nie da w sensie czysto militarnym (na pewno nie powstrzyma rosyjskich wojsk), o tyle wywoła tak ogromną reakcję polityczną, że obecna sytuacja zamieni się w totalny chaos, panikę, plotki, kłamstwa itd.

Dla obłąkanych umysłów neokonów, całkowity chaos wyglądałby lepiej niż całkowita porażka, prawda?

Tak, wiem, nikt chociażby z połową mózgu nigdy nie uwierzy, że zrobili to Rosjanie. Ale jeśli poprzednie zachowanie jest najlepszym wskaźnikiem przyszłego zachowania, to twierdzę, że w Hegemonii zawsze będzie wystarczająco dużo łykających-każde-gównu, aby uwierzyć dosłownie w **cokolwiek**, bez względu na to, jak ewidentnie głupie i niedorzeczne to **cokolwiek** jest.

Żyjemy przecież w społeczeństwie, w którym nikt już nie uczy, jak myśleć (szkoły po prostu czynią dzieci coraz głępszymi), a zdecydowana większość ludzi nadal traktuje wytwory korporacyjnej maszyny propagandowej, jako „informacje”. Nie wspominając o tym, że na poziomie psychologicznym i duchowym żyjemy nie tylko w społeczeństwie post-chrześcijańskim, ale nawet w społeczeństwie post-prawdy, w którym prawda i fałsz po

prostu straciły jakiekolwiek obiektywne znaczenie poza „lubię to” lub „nie lubię tego”. Moglibyśmy nawet nazwać to społeczeństwem „post-rzeczywistym”!

Wniosek jest taki: w tym momencie NATO potrzebuje jakiegokolwiek odwrócenia uwagi lub, nawet lepiej, jak największego chaosu, aby zmienić narrację i mieć nadzieję na wykorzystanie tego odwrócenia uwagi do przegrupowania się i próby znalezienia wyjścia z żalosnej porażki, przed jaką stoi NATO na Ukrainie.

Nie warto więc doszukiwać się militarnego uzasadnienia ataku brudną bombą. Jest to TYLKO kwestia stworzenia odpowiedniego wizerunku.

Co jeszcze Hegemonia mogłaby spróbować zrobić, by opóźnić to, co nieuniknione?

Najczęściej wymieniane opcje to:

- Wysadzić zaporę i zalać tysiące ludzi
- Zrzucić deszcz rakiet na Chersoń lub inne wyzwolone duże miasto
- Więcej ataków dywersyjnych/terrorystycznych wewnątrz Rosji

Ponownie, celem nie byłoby tu zdobycie przewagi militarnej, ale jedyne dwie rzeczy, którymi NATO jest teraz naprawdę zainteresowane:

- Wizerunek (Ukraińcy wygrywają! Ukraińcy wygrywają! Ukraińcy wygrywają!)
- Chaos (zarówno jako środek, jak i cel sam w sobie)

Nawiasem mówiąc, w Rosji jest mnóstwo ludzi, którzy w pełni zdają sobie sprawę, że Hegemonia „przegrywa”. Na przykład w rosyjskich mediach trwają dyskusje o tym, czy Putin powinien lecieć do Indonezji na szczyt G20. Dlaczego? Bo niektórzy

mówią, że ataki na NS1/NS2 i Most Krymski pokazały, że neokoni, którzy kierują Hegemonią są zdolni do wszystkiego, w tym do próby zamachu na Putina. Byłoby to szczególnie atrakcyjną opcją, gdyby można było to zrobić z jakąś (nawet cienką) „wiarygodną możliwością zaprzeczenia”.

Prawdę mówiąc, Rosja to nadal, niestety, „system jednego człowieka”, co oznacza, że na dzień dzisiejszy Putin jest nadal całkowicie niezastąpiony. Choćby z tego jednego powodu zalecałbym mu pozostanie w Moskwie w dającej się przewidzieć przyszłości.

Czasami słyszę, jak ktoś mówi „spokojnie, przecież oni nie są aż tak szaleni!” (do kogokolwiek odnosi się „oni” ?) Musimy więc zadać to pytanie: Czy oni naprawdę są szaleni? Albo, jaka jest rola nienawiści w tej wojnie?

Myślę, że to niewłaściwe postawione pytanie. Prawdziwe pytanie brzmi: czy „oni” są aż tak przepełnieni nienawiścią i aż tak źli?

Odpowiedź brzmi, TAK. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Żadnych.

Tutaj muszę wyjaśnić coś, w co, większości nie-Rosjan lub nie-Ukraińców trudno będzie uwierzyć. **Współczesna (w przeciwieństwie do historycznej) ukraińska samoidentyfikacja jest całkowicie zbudowana na nienawiści.** Przede wszystkim współcześni ukronaziści nienawidzą Rosji i wszystkiego, co rosyjskie. To ma sens, ponieważ **ukraińska tożsamość narodowa nie ma obecnie żadnej pozytywnej treści/wartości**, a im bardziej jesteś antyrosyjski, tym bardziej jesteś Ukraińcem. Twoje pochodzenie etniczne, język ojczysty, miejsce zamieszkania itp. nie stanowią absolutnie żadnej różnicy. I właśnie dlatego nawet byli „bohaterowie Ukrainy” (tacy jak Nadieżda Sawczenko czy Wiaczesław Bogusław) zostali aresztowani za „zdradę” (wraz z wieloma TYSIĄCAMI innych, w całym kraju!).

Tradycyjnie, ukronaziści nienawidzą też Żydów, Polaków i w zasadzie wszystkich innych (stąd ich powiedzenie o „topieniu Polaków i Żydów we krwi Moskali”).

Powtarzam: współczesna tożsamość ukronazistowska opiera się na nienawiści. Nienawiść nie jest cechą tej tożsamości, jest jej głównym składnikiem. Wystarczy zobaczyć, jak ideologie ukraińska i nazistowska są połączone i stopione w tej bardzo znanej ukraińskiej piosence:

Батько наш – Бандера, Україна – мати,

Ми за Україну підем воювати!

Chociaż nienawiść jest bardzo złym doradcą w większości przypadków, jest bardzo mobilizująca. Daje też rodzaj ślepej odwagi, która może sprawić, że zgłosisz się na ochotnika do misji samobójczych. Europejski imperializm, również zrodził się z nienawiści. I, oczywiście, judaistyczno-syjonistyczny supremacjonistyczny i śmiertelnie narcystyczny światopogląd również rodzi się z nienawiści do „innego”. **Czy muszę wspominać, że rabiniczny „judaizm” (faryzejski talmudyzm) jest niczym innym jak antychrześcijaństwem?**

Twierdziłbym, że **nienawiść jest spoiwem, które trzyma razem całą anglo-syjonistyczną Hegemonię.** A najbardziej znienawidzonym celem tej Hegemonii jest oczywiście prawosławna i nigdy nie podbita Rosja i to, co reprezentuje we współczesnym świecie.

Nie będę tu mówił, co moim zdaniem Rosja reprezentuje, ani, co może reprezentować w przyszłości, to będzie tematem przyszłej analizy, ale to, co mogę powiedzieć już teraz, to że w Rosji nie ma (prawie) żadnej antyukraińskiej nienawiści. I nie mam tu na myśli tylko osób publicznych. Na przykład, niedawno oglądałem całkiem dobrze zrobiony rosyjski film o wojnie w Donbasie zatytułowany „Najlepszy w piekle”. Film w zasadzie pokazuje 2-godzinny szturm sił rosyjskich (zwanych w filmie „białymi”) na 4 ukraińskie (zwane w filmie „żółtymi”)

budynki. Co jest niesamowite to fakt, że obie strony są pokazane jako odważni, zdeterminowani, żołnierze. Żadna z hollywoodzkich sztuczek mających na celu „pokazanie tego złego” (brzydkie twarze, złe grymasy, złośliwe skłonności, itp.) nie jest tam używana.

Co więcej, mnie to osobiście przeszkadza w tym filmie, postawiono znak równości pomiędzy obiema stronami! Chodzi mi o to, że pomimo dwóch godzin non stop bum! bum! i bum! bum! (jak na kino akcji przystało, jest to całkiem dobry film) nienawiść jest w tym filmie wyraźnie nieobecna. A to tylko jeden z przykładów. Czy wiecie, że na Krymie język ukraiński jest nadal językiem urzędowym? Co najbardziej zadziwiające, Rosjanie nigdy nie przeżywają tego rodzaju zbiorowego orgazmu, w jaki angażują się ukronaziści (i ich zachodni patroni), gdy tylko jakikolwiek akt terrorystyczny (czy to zniszczenie dostaw wody na Krymie, czy zabójstwo Duginej) uderza w Rosjan.

Poniżej, to tylko skromne przykłady tego, wokół jakiego rodzaju wściekłej nienawiści kształtuje się ukronazistowska tożsamość:



Rys. 1 Logo ukraińskiego wywiadu wojskowego: zauważ, gdzie wskazuje sztylet.



Rys.2 Ta (inspirowana przez ISIS) uroczą sceną pasterską to ukronazistowski pomysł na świetlaną przyszłość dla obwodu charkowskiego



Rys.3 Dwoje „dumnych” ukronazistów robi sobie selfie na tle planowanego ukronazistowskiego znaczka pocztowego, upamiętniającego (nieudany) atak na Most Krymski. Witamy w Banderastanie!

Banderastan jest społeczeństwem całkowicie przesiąkniętym nienawiścią.

Tak jak większość całego zbiorowego Zachodu (znanego jako „Strefa A”)

Tak samo jak każdy Neokon.

W ostrym kontraście do tego, nienawiść nie odgrywa prawie żadnej roli w społeczeństwie rosyjskim.

Obrzydzenie do ukronazistów? Jasne! Pogarda dla Zachodu? Tak, absolutnie. Ale radość z ukraińskich cierpień czy strat? Nienawiść do (prawdziwej, historycznej) kultury i języka ukraińskiego? Nie. Prawie nigdy. (Wszędzie, w tym w Rosji, jest, jak zawsze, kilku świrów, choć większość rosyjskich świrów i tak nienawidzi Rosji bardziej niż Zachodu).

Powiedziałbym, że wszyscy oni nienawidzą Rosji tym bardziej, im bardziej Rosja nie odwzajemnia ich nienawiści.

Wniosek: Tak, oni są zdolni do wszystkiego.

Nie ma wątpliwości, że gdyby ukronaziści mogli użyć prawdziwych atomówek przeciwko Rosji, to by to zrobili. Sam Zelenski tak powiedział. Podobnie jak inni. Rzeczywiście, nie ma absolutnie niczego, czego nie zrobiłyby, te satanistyczne dusze, rządzące Hegemonią lub nazistowskie dziwolągi w Kijowie. To jest naprawdę zła wiadomość na dwóch poziomach:

- Są oni zdolni do najgorszego wyobraźnego okrucieństwa
- Są również zdolni do najgłupszych działań, jakie można sobie wyobrazić.

Pierwsza jest oczywista. Ale druga wymaga szybkiego rozwinięcia. O ile nienawiść dodaje energii, determinacji, a nawet odwagi, to nigdy nie przyczynia się do trzeźwej i realistycznej oceny sytuacji. Powiedziałbym nawet, że nienawiść i głupota idą w parze. Nie powinniśmy więc nigdy używać argumentu „o nie, oni nie mogą być aż tak głupi”, ponieważ tak, oni zdecydowanie MOGĄ być aż tak głupi (wystarczy spojrzeć na samobójcze sankcje, które uchwalili!).

Zatem, czy będziemy świadkami wybuchu brudnej bomby gdzieś na Ukrainie lub w Rosji?

Moje przypuszczenie jest takie, że nie. Nie po tym jak Shojgu i Gerasimow zadzwonili do swoich zachodnich odpowiedników i wytłumaczyli im jakie mogą być konsekwencje takiego działania (Rosjanie wiedzą dokładnie gdzie ta brudna bomba jest projektowana i produkowana, wiedzą kto wykonuje te prace i wiedzą na jakim etapie jest obecnie ten projekt). Oczywiście mogliby zbombardować te miejsca, ale to groziłoby uwolnieniem materiału jądrowego w powietrze, a więc uwolnieniem brudnej bomby, nad którą pracują naziści.

Teraz, gdy Rosjanie ostrzegli całą planetę (poprzez tę interwencję w RB ONZ) nikt poza łykającymi-każde-gównu w strefie A nie uwierzy, że „zrobiła to Rosja”. A ponieważ wspomniani (i smutni) łykający-każde- gównu w Strefie A są JUŻ przekonani, że „Pjuuutin” to „Nowy Hitler”, a Rosja to Mordor, przekonanie ich jeszcze w większym stopniu, nie ma większego sensu. I choć liczne kompradorskie administracje kolonialne w „Strefie B” będą mówić dokładnie to, co każą im ich anglosyjonistyczni panowie, to ludzie w Strefie B szybko zdadzą sobie sprawę z idiotyzmu tego całego przedsięwzięcia.

Zatem, czy „oni” to zrobią? Nie wiem. Mam nadzieję, że nie. Myślę, że nie. Ale wiem, że są zdolni do wszystkiego, w tym do brudnej bomby lub każdego innego wyobraźnego okrucieństwa (w tym bio-wojny, nawiasem mówiąc).

Na nienawiści nie da się nic zbudować, a przynajmniej nic trwałego. Ale nienawiść jest fantastycznym źródłem destrukcji, zdolnym do wyrządzenia kolosalnych szkód w zbyt wielu formach, by je tutaj zliczyć. **Rosja chce zbudować stabilny i bezpieczny kontynent euroazjatycki jako część wielobiegunowego świata. Hegemonia chce po prostu zniszczyć wszystko, co stoi na jej drodze.** W tym sensie ma ogromną przewagę, gdyż niszczenie jest zawsze o wiele łatwiejsze niż budowanie czy nawet zachowanie czegoś.

[Źródło](#)